PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, środa 20 kwietnia 1932 r. Nr. 90

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Tageszeitung 19.IV, w koresp. z Warszawy pisze, że w tutejszych kołach dobrze poinformowanych mówi się o tem, iż rząd polski wystąpi w najbliższym czasie z wnioskiem do Ligi Narodów, który będzie zmierzał do zdania Gdańska na łaskę Polski. Mianowicie, wniosek ma zmierzać do umożliwienia Polsce mieszania się w wewnętrzne sprawy Gdańska. Dziennik zaznacza, powołując się na „Il. Kurjer Codz.", że Polsce głównie ma chodzić o zniesienie stanowiska Komisarza Ligi Narodów.

Völkischer Beobachter 19.IV, pisze z powodu informacyj prasy francuskiej i polskiej o przeniesieniu głównej kwatery hitlerowskiej do Gdańska, że Polska ma żądać w drodze dyplomatycznej rozwiązania oddziałów szturmowych w Gdańsku. „Rozumie się — pisze dziennik — że informacje te są bezczelnem kłamstwem. Z tego jednak widać, jakie zawstydzające następstwa zewnętrzne wywołało postępowanie ministra spraw wewn. wobec narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych i jak to Polska już się nastroszyła".

Danziger Neueste Nachrichten 19.IV, pisze z powodu artykułu „Il. Kurjera Codz.", iż zarzut ze strony Polski, że Senat miał już swój wniosek dawno przygotowany, a oczekiwał jedynie na rozstrzygnięcie wysokiego komisarza o „action directe", jest bezpodstawny. Dziennik podnosi, że żądanie wprowadzenia w Gdańsku policji międzynarodowej jest nowym przejawem ataku ze strony Polski na samodzielność Gdańska, gdyż, żądając policji międzynarodowej, Polska ma na myśli policję polską. Z drugiej strony, wysunięcie tego postulatu, jako ataku przeciw działalności wysokiego komisarza Ligi Narodów, jest posunięciem nowem, nie jest ono jednak dość wyraźnie przez „I. K. C." uzasadnione.

Danziger Allgemeine Zeitung 19.IV, usiłuje dowieść, że polityka Polski w stosunku do Gdańska konsekwentnie dąży do ograniczenia praw suwerennych Wolnego Miasta, i zastosowuje przytem różnorodne metody działania: to presję polityczną, to zarządzenia w dziedzinie ekonomicznej, to wreszcie ataki na akcję Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w sprawach gdańskich. Nowym dowodem planowej akcji — zdaniem pisma — jest artykuł „I. K. C.", który właśnie żądaniem skasowania urzędu wysokiego komisarza Ligi Narodów zdradza plany polskie na przyszłość, zmierzające w kierunku zniszczenia politycznej samodzielności Gdańska. Skasowanie tego urzędu byłoby wstępem do wykonania polskiego planu.

POLSKA A LITWA.

Deutsche Tageszeitung 19.IV, pisze, że w Warszawie pilnie śledzą zaostrzenie się stosunków niemiecko - litewskich. Polacy spodziewają się, że uda się wpłynąć na zwrot w stosunkach polsko-litewskich i w tym kierunku pracują już pewne siły. Dziennik zaznacza, że na Litwie znów panuje opinja, iż niebezpiecznie jest łączyć się z Polską, gdyż ta „wkrótce mogłaby Litwę połknąć". Polska dyplomacja, pisze dziennik, rozwija w ostatnich czasach żywą działalność, propagującą blok państw bałtyckich, który miałby być przeciwwagą dla ewent. federacji naddunajskiej. Blok bałtycki jednak miałby znaczenie tylko z udziałem Litwy. Pobyt marsz. Piłsudskiego w Bukareszcie miałby na celu odwrócenie uwagi publicznej od polskich zabiegów w Rydze i w Tallinie. Podobno rząd francuski wywiera wpływ w kierunku zwołania konferencji przedstawicieli sfer gospodarczych Litwy i Polski.

POLSKA A RUMUNJA. PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ. KONFERENCJA W INNSBRUCKU.

Vossische Ztg. 19.IV, w koresp. z Warszawy pisze, że marsz. Piłsudski pozostanie w Rumunji przez tydzień i jest przyjmowany przez wszystkie sfery ze

szczególną serdecznością. Dziennik zaznacza, że zdaniem prasy polskiej i francuskiej rozmowy Marszałka będą również dotyczyły zagadnień gospodarczych, a mianowicie chodziłoby o utworzenie bloku gospodarczego Polski i Rumunji „od morza Czarnego do morza Bałtyckiego". Dziennik zaznacza, że jednak — zdaniem polskich kół dobrze poinformowanych — zainteresowanie Marszałka dotyczy przedewszystkiem sprawy rozszerzenia przymierza wojskowego oraz sprawy stanowiska Polski wobec niepowodzenia rokowań z Sowietami o pakt nieagresji.

Kölnische Ztg. 18.IV, w koresp. z Bukaresztu pisze, że marsz. Piłsudski zatrzymał się tutaj widocznie w celu ustalenia wspólnego stanowiska Polski i Rumunji w sprawie rozbrojenia. Pozatem Polsce chodzi o porozumienie w sprawie naddunajskiej, gdyż Polacy chcą pozyskać Rumunję dla swoich planów gospodarczych, któreby zapobiegły odsunięcie Polski od morza Czarnego.

Vossische Ztg. 19.IV, w koresp. z Paryża p. t. „Mussolini krytykuje projekty naddunajskie" podaje treść artykułu premjera włoskiego, jaki ukazał się w „Agence Economique et Financière". Mussolini dowodzi, że od rozwiązania zagadnienia naddunajskiego zależy struktura gospodarcza całej Europy, i zgłasza gotowość Włoch do wzięcia udziału w uzdrowieniu stosunków środkowo - europejskich.

Reichspost 18.IV, w koresp. z Rzymu pisze, że pismo „Messaggero" podaje zestawienie obrotów handlowych pięciu państw naddunajskich (Austrja, Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja i Węgry). W ciągu ostatnich trzech lat zmniejszyły się obroty handlowe tych państw między sobą, gdyż w 1928 r. wynosiły 970 miljonów dolarów, a w 1931 r. tylko 536 milj. dol.; z wszystkiemi pozostałemi państwami te pięć krajów miało obroty handlowe w 1928 r. na sumę 1.988 milj. dol. a w 1931 r. — 1.348 milj. dol. Jednak w położeniu gospodarczem zaszła ta zmiana, że w 1928 r. miały one razem 200 miljonów a w 1931 r. natomiast 35 milj. dol. nadwyżki.

W stosunku do całego obrotu handlowego państw naddunajskich ich wymiana towarowa między sobą wynosiła w 1928 r. — 35 proc., a w 1931 r. — 28.5 proc. Na inne państwa wypada: wywóz (pięciu państw naddunajskich) do Niemiec—10 proc. całego wywozu; do Włoch — 7,6 proc, a do Francji tylko 1,48 proc.

Adeverul 15.IV, stwierdzając niemożność osiągnięcia zgody między mocarstwami co do sposobu udzielenia pomocy państwom naddunajskim, zaznacza, że państwa M. Ententy a nawet 5 państw naddunajskich nie mogłoby wystarczyć sobie jako rynki zbytu, wobec czego należy szukać innego wyjścia, przynajmniej jeśli chodzi o Rumunję. Autor proponuje, by Francja udzieliła narazie Rumunji kredytów krótkoterminowych, potrzebnych dla przetrwania do czasu otrzymania zasadniczej pomocy od mocarstw. Korzystne byłoby też wprowadzenie w życie umowy handlowej z Niemcami, której odrzucenie przez Rumunję powinni sprzymierzeńcy Rumunji uznać za ofiarę.

The Times 18.IV, w obsz. koresp. z Innsbrucku omawia zadania i prace konferencji, która się tam odbywa. Autor podkreśla, że konferencja zakreśliła sobie bardzo szerokie zadania. O ile wynik ma być całkowicie zadowalający, to konferencja musi opracować plan ekonomicznej pomocy i zbliżenia, lub podstawę do takiego planu, który z biegiem czasu może się okazać bezpośrednio korzystny dla mężów stanu. Jeżeli konferencja ma osiągnąć tylko częściowe powodzenie, to musi przynajmniej przedstawić jasną analizę bolączek państw naddunajskich ze szczerem wymienieniem ujawnionych różnic poglądów na konferencji, a to w tym celu, by łatwiej można było pokonać przeszkody, stojące na drodze do porozumienia.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. NIEMCY A Z. S. R. R.

Corriere della Sera 17.IV, w art. wst. p. n. „Dramat jednego narodu" obrazuje sytuację polityczną w Niemczech jako rozpaczliwą; mogła ona grozić zakłóceniem pokoju na całym kontynencie europejskim. Dziennik podkreśla, że Włochy, mimo niezawsze właściwego do nich stosunku Niemiec, — śledzą dramat rozrywający się w Rzeszy z całą uwagą, na jaką zasługuje wielki naród niemiecki. „Drakońskie rozporządzenie zamknięcia wojskowych oddziałów hitlerowców, zainicjowane przez lewicę czy też przez dyplomację dla przypodobania się Francji, nie ma — zdaniem dziennika — znaczenia faktycznego, tak jak nie miało go rozporządzenie Giolitti'ego we Włoszech, zabraniające noszenia broni; bowiem pomimo tego rozporządzenia rewolucja faszystów doszła jednak do skutku. Dziś walczą ze sobą w Niemczech dwa obozy: z jednej strony — narodowcy Hitlera, z drugiej zaś — koalicja, którą również można nazwać narodową, gdyż łącznikiem jej jest osoba Hindenburga. Obydwa te obozy dążą — aczkolwiek różnemi drogami — do odrodzenia narodu niemieckiego i fakt powyższy jest pocieszający dla tych, którzy pragną, aby naród niemiecki był czynnikiem równowagi europejskiej. Dlatego też, prawdopodobnie, wkrótce Niemcy odzyskają swoją zwartość i znaczenie międzynarodowe. Włochy przyjmą wszelkie rozwiązanie sytuacji w Niemczech ze spokojem, gdyż wiedzą, iż obydwa obozy dążą różnemi drogami do jednego celu; autor wyraża przypuszczenie, iż prawdopodobnie przyczynił się w tym względzie przykład faszyzmu włoskiego, którego wpływy sięgają daleko.

Le Quotidien 17.IV, twierdzi, że sam fakt możności zorganizowania i istnienia armji Hitlera winien skupić na sobie uwagę zarówno Francji, jak i Genewy. Ażeby armja ta została zlikwidowaną trzeba było dopiero jaknajenergiczniejszego wystąpienia socjaldemokracji, Groenera i niebezpieczeństwa objęcia władzy przez Hitlera. Nie należy jednak sądzić, dodaje dziennik, że dekret Hindenburga zniweczył doszczętnie organizacje hitlerowskie. Trzysta tysięcy ludzi, z których składały się te organizacje, nie znikło z powierzchni ziemi. Istnieją oni i są bezwątpienia gotowi stawić się każdej chwili do dyspozycji swego wodza. Znaczy to, że Niemcy posiadają faktycznie poza dozwoloną armją jeszcze w rezerwie drugą armję hitlerowską. „Mimo iż domagają się oni, wspólnie z Sowietami powszechnego i kompletnego rozbrojenia, to jednak faktem jest, iż ten trzystutysięczny materjał ludzki ożywiony jest duchem wojowniczym, zdolnym każdej chwili zakłócić pokój. Istnienie takiej armji hitlerowskiej oficjalne, czy nieoficjalne, jest skandalem, którym poważnie winna zająć się konferencja rozbrojeniowa".

Le Temps 17.IV, w art. „Dokąd dążą Niemcy?" analizuje politykę niemiecką i stwierdza cały szereg niekonsekwencyj w postępowaniu przedstawicieli rządu, w szczególności wskazuje na manifestacyjny obchód 10-lecia traktatu rapalskiego przez Brueninga w towarzystwie Litwinowa, co „nie może być tłomaczone inaczej, niż jako podkreślenie solidarności Niemiec z Rosją sowiecką przeciw państwom zachodnio-europejskim". Do takich samych niekonsekwencyj zalicza dziennik żądane przez Hindenburga rozwiązanie organizacji „Reichsbanner'u", w obronie której staje Groener, generał republikański, który skądinąd wykazał wiele karygodnej pobłażliwości dla formacyj hitlerowskich. Dziennik przypuszcza, że Groener, spostrzegłszy się iż za plecami Hitlera figurują Hohenzollerni, szuka obecnie poparcia w kołach demokratycznych. Hitler, wybierając Gdańsk jako pole swej działalności, wywoła z pewnością bardzo poważne protesty ze strony kontroli Ligi Narodów i Polski, czuwającej nad Gdańskiem. Wobec tych wszystkich faktów, postępek Brueninga jest, zdaniem dziennika, — conajmniej niewłaściwy, i może wobec mętnych stosunków wewnętrznych być interpretowany jako szantaż polityczny wobec zachodu.

Germania 18.IV, pisze: „Dziesiąta rocznica zawarcia traktatu w Rapallo nie daje Niemcom żadnego powodu do intonowania jakichkolwiek hymnów radości, gdyż ten traktat oprócz niezaprzeczonych korzyści nałożył na nas niejedno ciężkie zobowiązanie i sprawił niejedną trudność międzynarodową. Jednak tyle należy stwierdzić, że wszystkie rządy niemieckie od czasu traktatu wersalskiego były co do tego zgodne, iż w interesie pokoju europejskiego i współpracy narodów na terenie międzynarodowym porozumienie z Rosją było pożądane i nawet konieczne co nie oznacza, aby ten wyższy obowiązek miał przesłaniać inne sprawy o charakterze wewnętrzno - politycznym i gospodarczym".

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

The Times 18.IV, w koresp. z Genewy pisze, że chociaż jedynym oficjalnym powodem przybycia Stimsona do Genewy jest zbadanie postępu, poczynionego przez konferencję rozbrojeniową, to jednak uważa się tam, iż amerykański minister spraw zagranicznych nie może spędzić kilku tygodni bez zaznajomienia się i bez wypowiedzenia swej opinji w różnych politycznych, ekonomicznych i finansowych kwestjach, co do których kraj jego jest więcej lub mniej zainteresowany.

W d. c. korespondent zaznacza, że nawet gdyby Stimson poświęcił całą swoją uwagę tylko sprawie rozbrojenia to miałby czas całkowicie wypełniony, a to ze względu na nagromadzenie się sprzecznych idei i różnych propozycyj.

The Daily Telegraph 17.IV, pisze w koresp. z Genewy, że konferencja rozbrojeniowa wchodzi obecnie w stadjum bardziej określone. Wizyta premjera brytyjskiego oczekiwana jest z zainteresowaniem i wiele nadziei łączy się tu z jego osobistą interwencją. Mowa jego będzie poparciem konkretnych propozycyj, już poczynionych.

The Daily Telegraph 18.IV, w art. wst. pisze, że zainteresowanie w Genewie skoncentrowane zostało na sprawie jakościowego rozbrojenia. Propozycje Stanów Zjednoczonych A. P. poczynione w tym kierunku są silnie popierane przez W. Brytanję i Włochy. Są to definitywne i praktyczne propozycje. Przyjęcie ich byłoby wielkiem materjalnem powodzeniem dla konferencji. Propozycje te spotkały się jednak dotychczas z bezkompromisowem sprzeciwem ze strony Francji. Tardieu zarzuca planowi w sprawie jakościowego rozbrojenia, iż jest „źle przygotowaną i nieprzestudjowaną improwizacją". Dziennik zaznacza następnie, że w debacie rozbrojeniowej zabiorą również głos Mac Donald i Brüning. Obydwaj, jak można się spodziewać, udzielą konkretnego poparcia propozycjom Stanów Zjednoczonych.

Nawiązując do pobytu Stimsona w Genewie dziennik podkreśla, że rozbrojenie przyczyni się w daleko większym stopniu, niż jakiekolwiek inne fakty, do zajęcia przez opinję amerykańską przychylniejszego stanowiska wobec wysuwanej sprawy rewizji długów wojennych Europy.

The Daily Telegraph 18.IV. Kor. dypl., omawiając ustosunkowanie się Stanów Zjednoczonych A. P. do sprawy rewizji długów, zaznacza, że chociaż ambasador Mellon unikał poruszenia tej sprawy w swej mowie wygłoszonej w „Klubie Pielgrzymów" — to jednak w prywatnych rozmowach swych z ministrami angielskimi oraz kolegami — ambasadorami — dał do zrozumienia, iż byłoby rzeczą bezcelową dla dłużników europejskich czynienie w obecnych okolicznościach prób, zmierzających do rewizji lub skreślenia długów. W dalszym ciągu koresp. pisze, że Ameryka dopiero wówczas nie będzie przeciwna zajęciu się sprawą rewizji długów, gdy Europa rozwiąże na zdrowych i ekonomicznych zasadach sprawę reparacyj oraz gdy wykaże swą gotowość do wprowadzenia w życie praktycznych i poważnych zarządzeń rozbrojeniowych.

L'Ere Nouvelle 16.IV, twierdzi, że chociaż Ameryka zasłania się ciągle doktryną Monroe, życie zmusza ją do interesowania się sprawami Europy; stąd ten dziwny, „w wodewilowym nieco stylu" utrzymany, nieoficjalny udział przedstawicieli Stanów Zjednoczonych na konferencjach, rozstrzygających i omawiających sprawy europejskie. Ameryka winna zrozumieć, że dziś nie chodzi bynajmniej o mieszanie się do nieporozumień i sprzeczek wewnętrzno - europejskich, lecz chodzi o wspólny wysiłek, skierowany ku poprawieniu sytuacji całego świata. „Gdyby Monroe żył jeszcze, dodaje dziennik, to pospieszyłby sam do Europy".

LITWA A NIEMCY. SPRAWA KŁAJPEDY.

Prasa litewska z 18.IV, podaje wywiad, udzielony dziennikarzom litewskim przez bawiącego w Kłajpedzie premjera Tubelisa. W wywiadzie tym, znanym częściowo z depesz w prasie polskiej, Tubelis podkreślił m. inn., że rząd litewski przyjdzie z pomocą finansową rolnikom kłajpedzkim dopiero po ukonstytuowaniu się nowego sejmiku, przyczem pomoc ta będzie uzależniona od ustosunkowania się sejmiku do rządu litewskiego.

Lietuvos Žinios zamieszcza obszerne streszczenie odczytu o Kłajpedzie, który został wygłoszony w Kownie przez b. ministra Galvanauskasa. W odczycie swym Galvanauskas zwrócił uwagę na znaczne wzmocnienie się po wojnie żywiołu niemieckiego w kraju kłajpedzkim; przyczyniło się do tego — zdaniem prelegenta — gospodarcze i finansowe uzależnienie mieszkańców kraju kłajpedzkiego (nietylko rdzennych Niemców ale i zniemczonych Litwinów) od Rzeszy niemieckiej. W niemałym stopniu przyczynia się do powodzenia propagandy niemieckiej w kraju kłajpedzkim fakt, że przeważna część mieszkańców tego kraju jest wyznania luterańskiego, jak również to, że cała inteligencja kłajpedzka jest wychowana w duchu ultranacjonalistycznym, niemieckim; Litwini zaś kłaj-

pedzcy trzymają się starej tradycji „gburów" i dzieci swych nie posyłają do szkół wyższych. W końcu Galvanauskas zwrócił uwagę na nierzeczowe — jego zdaniem — stanowisko rządu litewskiego w sprawie kłajpedzkiej. Galvanauskas uważa, że postanowienia konwencji kłajpedzkiej są tak szerokie, iż rząd litewski nie miał racji dążyć do ich rozszerzania, co właśnie wywołało dalsze zaostrzenie konfliktu kłajpedzkiego. „Konwencja kłajpedzka — mówił Galvanauskas — daje rządowi litewskiemu nie tylko bardzo szerokie prawa, lecz również nakłada i obowiązki. Gdyby rząd spełniał konwencję kłajpedzką w całej jej rozciągłości, dawno osiągnąłby już wielkie rezultaty". Zdaniem Galvanauskasa, rząd litewski powinien podejść do sprawy kłajpedzkiej nie od strony rzekomo zbyt wielkiego uprzywilejowania Niemców, w konwencji kłajpedzkiej, lecz od strony — uniezależnienia mieszkańców kraju kłajpedzkiego od gospodarczego i kulturalnego wpływu Rzeszy. W tym celu rząd litewski powinien wesprzeć finansowo rolnictwo kłajpedzkie oraz założyć szkoły litewskie w ośrodkach zamieszkałych przez zniemczoną ludność litewską.

Lietuvos Aidas wzywa społeczeństwo do większego zainteresowania się sprawami Kłajpedy, która — zdaniem dziennika — powinna być okiem w głowie Litwy. Co się tyczy ataków niemieckich na Litwę, to dziennik wyraża zdanie, że będą one trwały dopóty, dopóki Niemcy nie wyrzekną się swych dążeń, zmierzających do rewizji traktatu wersalskiego. Litwa — zdaniem dziennika — może czuć się silną w Kłajpedzie tylko wówczas, gdy będzie posiadała swoją własną flotę i dlatego należy dołożyć wszelkich wysiłków w kierunku stworzenia tej floty.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI. JAPONJA A Z. S. R. R.

Izwiestja 18.IV, w art. p. t. „Łańcuch prowokacyj i oszustw" porusza sprawę napadu na dyrektora kolei wschodnio - chińskiej inżyniera sowieckiego Kuzniecowa oraz zamach dynamitowy na most na rzece Sungari. Japońskie koła wojskowe prą emigrantów rosyjskich w Mandżurji do prowokacyj antysowieckich z zamiarem wywołania konfliktu zbrojnego. Japońska opinja publiczna jest oszukiwana. Żaden z dzienników japońskich nie zamieszcza bezstronnych informacyj o stanowisku rządu sowieckiego w sprawie mandżurskiej. Prasa japońska przepełniona jest oszczerstwami i kłamstwami. Mamy więc do czynienia z faktem oszukiwania narodu japońskiego, aby tem łatwiej można go było wciągnąć w awanturę wojenną. Nie ukrywamy przed ludnością Sowietów, iż obecnie w Japonji przygotowuje się opinję do wojny z Sowietami.

Izwiestja 16.IV, w artykule, poświęconym manifestacjom antysowieckim, które miały miejsce w Charbinie, piszą: Po nieudanym zamachu na most na Sungari, białogwardziści starają się obecnie wywołać zaburzenia polityczne w Charbinie. Zaledwie parę dni minęło od chwili, gdy Yagi, japoński radca policji chińskiej, polecił jej dokonać rewizji w lokalu generalnego konsulatu sowieckiego, używając do tego celu wyłącznie funkcjonarjuszy chińskich, a już wojskowa klika japońska, dokonała „rewizji" w gabinecie wicedyrektora dyrekcji kolei Kuźniecowa, posługując się przytem białogwardzistami. Niektóre środowiska wojskowe japońskie starają się rozszerzyć ramy zatargu wojennego, uważając, że zajęte przez Sowiety stanowisko niemieszania się do konfliktu mandżurskiego stanowi przeszkodę w wykonaniu ich zamiarów wojskowych. Z tego też powodu atakują systematycznie politykę pokojową rządu sowieckiego. Żadne pismo japońskie nie umieszcza sprostowań sowieckich. Odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków spada na środowiska japońskie, wywierające wpływ na politykę rządu.

Prawda 16.IV, w art. p. n. „Ostrzeżenie dla prowokatorów" omawia wzrastającą aktywność emigracji rosyjskiej w Mandżurji, represje przeciwko obywatelom sowieckim na kolei wschodnio-chińskiej oraz kampanję antysowiecką prasy japońskiej, podsycanej przez odpowiedzialne czynniki w Japonji. Ostatnio pojawiła się pogłoska, jakoby Japończycy zamierzają przeprowadzić rewizję w generalnym konsulacie sowieckim w Charbinie, który jakoby organizuje akty teroru na kolei wschodnio-chińskiej. Mamy więc do czynienia z przygotowaniami do klasycznej prowokacji, którą Sowiety miały sposobność dobrze poznać. Sowiety zachowywały podczas wypadków w Mandżurji neutralność, lecz władze sowieckie nie pozwolą nigdy na to, aby ktokolwiek naruszył ich terytorjum; napastnicy spotkają się z należytą odprawą. Powinni o tem pamiętać japońscy militaryści, którzy szukają wyjścia ze ślepej ulicy, w którą zabrnęli, wywołując awanturę mandżurską.

Berliner Tageblatt 18.IV, pisze, że sądząc z głosów prasy japońskiej i sowieckiej, naprężenie między Sowietami i Japonją posiada poważny charakter. Pewien przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagran. oświadczył, że jest rzeczą widoczną, iż Sowiety nie są zadowolone z działalności Japonji w Mandżurji. Rosja zgromadziła już znaczniejsze wojska i przechodzi do „działań prowokacyjnych". Japonja nie rozumie, co skłania Rosję do takiego postępowania, lecz nie da się zaprzeczyć, że Japonja w razie walki zbrojnej między Rosją a Mandżurją musiałaby się do walki wmieszać. „United Press" podnosi, że to oświadczenie wywołało żywe wrażenie w tokijskich kołach politycznych. Jest rzeczą niezrozumiałą — pisze dziennik — dlaczego Japończycy z jednej strony uspokajają, a z drugiej strony dają do zrozumienia, iż wybuch wojny jest możliwy.

Reichspost 18.IV, w koresp. z Moskwy przytacza treść depeszy gen. Maa do rządu nankińskiego, w której gen. Maa donosi, iż tylko z konieczności podporządkował się on Japończykom, ale już przejrzał ich plany, które zmierzają do usadowienia się w Mandżurji. Tworzenie niezależnej Mandżurji ma być tylko pretekstem, gdyż faktyczną władzę posiadają tylko Japńoczycy. Japonja, zdaniem gen. Maa, chce uczynić z Mandżurji filar swego panowania na Dalekim Wschodzie.

SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

Trybuna Radziecka 17.IV, donosi, iż radjostacja w Mińsku rozpoczęła nadawać co drugi dzień „Radziecką polską gazetę radjową". Gazeta uwzględnia następujące działy: informację międzynarodową i wewnętrzną, socjalistyczną gospodarkę rolną, życie partyjne, budownictwo radzieckie, dział kulturalno - oświatowy i literacki. Robotników Polaków wzywa się do nadsyłania korespondencji do „Gazety Radjowej", które będą ogłaszane przez radjo.

Trybuna Radziecka 17.IV, w art. p. t. „Do bolszewików Kojdanowszczyzny" stwierdza, iż kierownictwo kolektywów rolnych w okręgu Kojdanowskim popełniło szereg błędów zarówno gospodarczych, jak i politycznych wskutek czego plan zasiewów nie został wykonany. Odpowiedzialnych kierowników usunięto od władzy.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.

[illegible]

SYTUACJA POLITYCZNA W Z S R R.

[illegible]